Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 1·10
Kwartalnie . . . . Zł. 3·30
Półrocznie . . . . Zł. 6·60
Rocznie . . . . Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie Zł. 1·50

Konto P. K. O. 410.288.

Redakcja i administracja: ul. Goldhamera 3.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . Zł. 200·—
1/2 strony . . . . Zł. 100·—
1/4 „ . . . . Zł. 60·—
1/8 „ . . . . Zł. 30·—
1/16 „ . . . . Zł. 15·—
1/32 „ . . . . Zł. 8·—
Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30 gr.

Rok VII. Tarnów, piątek dnia 23 marca 1934 r. Nr. 12.

Przed uzupełniającemi wyborami.

Wybory uzupełniające w trzech okręgach miejskich mają skorygować wynik ostatnich wyborów do Rady miejskiej. Walka więc toczyć się będzie między trzema grupami: blokiem socjalistycznym, gospodarczym, t. j. sanacyjnym i mieszczańskim.

Dla nas Żydów wynik wyborów niedzielnych jest zupełnie obojętny. Nasz los w tarnowskiej Radzie miejskiej jest już przypieczętowany. Pozostaniemy przez szereg lat bez reprezentacji żydowskiej, któraby godnie zastępowała interesy żydowskie. Wybrano wprawdzie kilku „żydków" — ale jakie ich znaczenie, jaki ich wpływ na Radzie miejskiej — już widocznem jest choćby z tego faktu, że przy wszystkich kombinacjach na temat przyszłego zarządu miejskiego wogóle nie brano w rachubę reprezentacji żydowskiej. No tak... Karni członkowie ŻBBWR muszą słuchać i basta. I słuchają... Przecież towarzysze tutejszej moszkowji, „przywódcy" żydowscy w Warszawie tak samo „zastępywali" masy żydowskie przy uchwaleniu noweli do ustawy przemysłowej. „Przywódcy" kupieckich organizacyj żydowskich, rzemieślników i innych żydowskich organizacyj gospodarczych łudzili masy żydowskie, że walką polityczną niczego nie wskórają, że tylko odpolitykowanie zrzeszeń gospodarczych przyniesie poprawę nękanemu kupiectwu, czy rzemieślnikowi żydowskiemu.

Jakże haniebną jest obecnie zdrada, której dopuścili się ci wszyscy „działacze", którzy wiedzieli o niebezpieczeństwie, grożącem Żydom — ale milczeli, choć znali ogrom szkody, jaką nowela przemysłowa wyrządzić musi masom żydowskim! Milczeli — bo tak im kazali ich przełożeni, choć ich wskazówki godziły w najżywotniejsze interesy i w byt żydostwa całego. Zbankrutowały dlatego wszystkie t. zw. apolityczne zrzeszenia gospodarcze, bo okazało się, że zrzeszenia te są tylko narzędziem w rękach kilku moszków, którzy za miskę soczewicy sprzedają wszystkich kupców i rzemieślników żydowskich.

Dlatego i w Tarnowie rozwiązano stowarzyszenie kupców żydowskich, bo miało odwagę stać faktycznie na straży interesów kupiectwa żydowskiego, ale zato istnieje fikcja stowarzyszenia kupieckiego, którego pieczątka potrzebna jest różnym „działaczom" dla karjery osobistej.

Jesteśmy bez reprezentacji w Radzie miejskiej, bo żydostwo tarnowskie dobrowolnie na chwilę tylko ustąpiło z pola walki, pozostawiając wolny teren moszkom. Za wiele błota i bagna nagromadziło się w życiu żydowskiem w Tarnowie, by człowiek szanujący się mógł bez obrzydzenia stanąć w szranki z działaczami różnego autoramentu.

Pod tym kątem widzenia i z perspektywy takiej oto rzeczywistości żydowskiej w Tarnowie przyglądamy się wyborom do Rady miejskiej z trzech okręgów miejskich. Tym razem nic nam już nie pomoże. Może po ostatnich ciągach opamięta się kupiectwo żydowskie i dostrzeże szkodników, ukrywających się w różnych niby to apolitycznych zrzeszeniach gospodarczych. Może na przyszłość przekonają się żydowscy kupcy i rzemieślnicy, że o prawo do egzystencji trzeba walczyć i że trzeba poprzeć z całych sił walkę polityczną organizacji sjonistycznej, prowadzoną w imię prymitywnego prawa do egzystencji, do pracy, do życia. Może teraz przekonają się Żydzi, że walka z eksterminacją, to walka o chleb, o nagi byt; a jeżeli taka walka jest polityką, to ją uprawiać musimy, to nie możemy od takiej polityki się oderwać.

Dla nas Żydów wynik wyborów niedzielnych jest zupełnie obojętny. Reprezentacja żydowska w Radzie miejskiej nie ulegnie zmianie, czy wejdzie w jej skład jeszcze jeden „żydek" z tej czy owej listy.

Żydom wynik wyborów już nie pomoże. Chyba nikt nie będzie uważał kandydatury p. inż. Szancera za kandydaturę żydostwa tarnowskiego. Nikt się Żydów o radę nie pytał, a jeżeli p. inż. Szancer jest kandydatem „Agudy", bo najwięcej Aguda za kandydaturą tą walczyła i walczy — to jest to zwykła sprawa partyjna Agudy.

Niechże więc agitatorzy p. inż. Szancera nie rozdzierają szat, że tu chodzi o kandydaturę żydowską lub o sprawę żydowską.

P. Inż. Szancer nie jest kandydatem Żydów tarnowskich. Jest może kandydatem Agudy, ale nikt nie upoważnił p. inż. Szancera do kandydowania w imieniu Żydów tarnowskich. Nie upoważnili go do tego ani kupcy żydowscy, ani rzemieślnicy, ani inteligencja, ani robotnicy żydowscy. X.

Żydzi! Obywatele! Sjoniści!

Od kilku już lat dorwała się rządów w tutejszej Żydowskiej Gminie Wyznaniowej klika, która wzorem dawnych klik propinatorskich wykorzystuje władzę dla celów partyjnych.

Żydowska Gmina Wyznaniowa w Tarnowie stała się domeną małej grupki moszków, którzy wyciskają z ludności żydowskiej ostatnie grosze na różne opłaty od żywych i zmarłych, by potem rozdzielić fundusze kahalne nie wedle potrzeb ludności żydowskiej, lecz wedle własnego widzimisię, wedle potrzeb danej kliki, będącej chwilowo u steru.

Rokrocznie od kilku już lat rozdziela się fundusze kahalne między Talmud Torę, izdebki bobowskie i bełzkie, między prywatne chedery i inne fikcyjne związki, a instytucjom publicznym, których działalność jest pożyteczną i ogólnie uznaną — odmawia się subwencyj tylko dlatego, że instytucje te pozostają pod wpływem lub w rękach sjonistów.

Szkoła ludowa i Gimnazjum „Safa Berura", szkoła „Jabne" nie mogą otrzymać subwencyj z funduszów kahalnych, bo obie szkoły są w rękach sjonistycznych. I choć szkoły te są wzorowo prowadzone, co zostało już nieraz urzędownie stwierdzonem, choć w szkołach tych wychowuje się typ Żyda-obywatela, choć szkołom tym nie można niczego zarzucać pod względem wychowania religijnego, choć szkoły te walczą ciężko o swój byt, bo w ulicy żydowskiej nędza, a dzieci w tych szkołach pochodzą przeważnie ze sfer biednych — to jednak szkołom tym odmawia się subwencyj, podczas gdy na brudną Talmud Torę przeznaczono przeszło 7000 Zł. a na różne chedery, a właściwie na partyjne lokale agudowskie przeznacza się wielkie sumy z podatków, opłacanych prawie wyłącznie przez sjonistów.

Żydzi! Obywatele! Ta gospodarka rozrzutna, partyjna musi raz się skończyć. W czasach, kiedy sjoniści rządzili w tutejszym kahale, Talmud Tora otrzymała większą subwencję od Safy Berury i Jabne. Obecnie szkoły te nie otrzymują ani grosza. Musimy raz przeciw tej krzywdzie zaprotestować.

Do wyborów kahalnych daleko, a klika kahalna wprost kpi sobie z ludności żydowskiej.

Żydzi! Sjoniści! Nie pozwolimy na to, by szafowano marnotrawnie funduszami kahalnemi! Skoro Gmina żydowska odmawia subwencyj naszym szkołom, tak krwawo i ciężko utrzymanym instytucjom naszym, to sjoniści odpowiadają na to masowem wystąpieniem ze wszystkich instytucyj i stowarzyszeń filantropijnych (z wyjątkiem Zakładu Sierót, Stow. Cdaka, Ogniska i Ochronki). Niechaj Zarządy tych stowarzyszeń zwrócą się do Żyd. Gminy Wyznaniowej o wypłatę subwencyj, niech ludność żydowska zareaguje na to niesłychane postępowanie kliki kahalnej, niech się stanie widocznem, że skoro sjoniści występują ze stowarzyszeń filantropijnych, to niema członków, bo ortodoksi z Klaus, Bełza, Bobowej i Agudy lubią brać, a nie lubią płacić.

Niechaj Żydowska Gmina Wyznaniowa w Tarnowie stara się o te wszystkie stowarzyszenia filantropijne, konieczne zresztą i pożyteczne, skoro nie wspiera szkół żydowskich, skoro nie wspiera bibljotek ani czytelni. Zamiast rozdawać fundusze kahalne na chedery prywatne i inne „pensje" — to niechże przynajmniej fundusze te obrócone zostaną na wsparcia dla instytucyj filantropijnych.

A my sjoniści nasze ciężko zapracowane grosze musimy chować dla naszych szkół, bibljotek, czytelni, w których się wychowuje młode żydostwo, nasza duma i przyszłość!

Sjoniści i sympatycy nasi! Wzywamy Was do wystąpienia ze wszystkich stowarzyszeń filantropijnych i do odmawiania wsparć także i tym „działaczom" i filantropom, którzy podtrzymują obecną klikę kahalną i naszemi pieniądzmi uprawiają filantropję a fundusze kahalne trwonią na swoje cele partyjne. Żądamy od Was dyscypliny i karności! Tylko zbiorowy protest może wpłynąć na klikę kahalną, by się opamiętała i zeszła z błędnej i szkodliwej dla żydostwa drogi.

Kom. lok. Org. Sjon. w Tarnowie — Kom. lok. Org. „Mizrachi" w Tarnowie

Żydzi nie korzystają z towarów i usług kraju — który im odebrał równouprawnienie!

Dzisiejsi Sabataj-Cwi'czycy.

W r. 1666 nastąpił wśród Żydów całego świata istny przewrót, wywołany przez Sabataja-Cwi, który mesjanizmem swym porwał masy żydowskie, rozproszone w Europie i Azji. Wiadomo, że Sabataj-Cwi przyjął wkońcu mahometanizm, a tem samem cały ten przez niego wywołany ruch zamarł, a Żydów spotkało najstraszniejsze rozczarowanie. Mimo przyjęcia wiary mahometańskiej przez Sabataja-Cwi, garstka jego zwolenników nie przestała mu ufać, przyjęła również mahometanizm i do dnia dzisiejszego ta drobna garstka zwolenników Sabataja-Cwi chowała się jako sekta, która odpadła zupełnie od żydostwa.

To zdarzenie historyczne przypomina mi się, gdy rozważam rozkaz dowódcy rewizjonistów Żabotyńskiego i bezwzględny posłuch garstki jego zwolenników.

Budujemy naszą przyszłość przy pomocy dwóch funduszów, a mianowicie Keren Kajemeth i Keren Hajesod. Bez należytego funkcjonowania tych funduszów w obecnych warunkach mowy być nie może o budowie naszego dzieła palestyńskiego i naszej Ojczyzny. Każdy to rozumie, że bez ziemi nie można stworzyć siedziby narodowej. Ziemię możemy dzisiaj nabyć, a kto wie, czy w przyszłości będzie ją można uzyskać za pieniądze, lub też czy nie będziemy musieli zapłacić sumę 10-krotnie wyższą, aniżeli dziś. Kto zatem pragnie, aby żydostwo wykorzystało obecną sytuację i prowadziło dalszą budowę w Erec, musi wszelkiemi siłami poprzeć Keren Kajemeth i Keren Hajesod, bo bez tych narodowych instrumentów finansowych jakakolwiek praca jest niemożliwością. Przyznają to nawet nasi wrogowie i poza organizacją rewizjonistyczną niema takich, którzyby nawoływali do bojkotu Keren Kajemeth.

Przyjęcie wiary mahometańskiej przez Sabataja-Cwi było wedle mego zdania mniej szkodliwem dla narodu żydowskiego, aniżeli ogłoszenie przez Żabotyńskiego bojkotu funduszów narodowych.

Jeżeli Sabataj-Cwi dla uratowania swego życia względnie dla innych osobistych celów porzucił wiarę żydowską, to jeszcze to potrafimy zrozumieć. Nie możemy atoli zrozumieć, jak mogli Żydzi w XVII w., względnie nawet nikła ich część pójść za swym wodzem i porzucić własną wiarę.

Rozumiemy niecierpliwość Żabotyńskiego, gdy okazało się, że objęcie kierownictwa w Organizacji sjonistycznej nie jest tak bliskie.

Nie rozumiemy jednak, jak mąż tej miary, co Żabotyński, mógł powziąć postanowienie o bojkocie Keren Kajemeth.

Jeszcze mniej zrozumieć możemy, że wśród rewizjonistów, uważających się za radykalnych sjonistów, znaleźć się mogą ludzie, którzy rozkaz bojkotu Keren Kajemeth wykonują. Prawda, hasło niedawania pieniędzy na cele narodowe jest łatwiejszem do wykonania, aniżeli hasło ponoszenia ofiar. Ci, co skwapliwie wykonują rozkaz bojkotu Keren Kajemeth, widocznie czekali tylko na to, aby uchylić się od obowiązku ponoszenia tych groszowych ofiar na rzecz celów narodowych, bo inaczej trudno pojąć, jak prawdziwy ideowiec może się zastosować do tego rodzaju rozkazu.

Wybitny przedstawiciel tutejszych rewizjonistów przyznał mi w dyskusji rację, ale usprawiedliwiał się tem, że organizacja ich polega na ślepem posłuszeństwie wobec ich wodza Żabotyńskiego, że u nich niema krytyki i dyskusji.

Byłoby to zrozumiałem, gdyby to posłuszeństwo odnosiło się do czynów, przy pomocy których buduje się Erec. Ale jak można być posłusznym rozkazom, które na pierwszy rzut oka są szaleństwem, albo zdradą. Nawet żołnierz na froncie wojennym nie musi wykonać rozkazu swego przełożonego, gdy widzi, że rozkaz ten jest bezsprzecznie dla armji szkodliwy. Tak samo powinni rewizjoniści odmówić wykonania rozkazu, skoro widzą, że bojkot Keren Kajemeth jest szaleństwem i zdradą.

Chyba, że grupa rewizjonistów gotową jest razem z Żabotyńskim przyjąć „mahometanizm" i stworzyć wśród żydostwa sektę Doenmehów — potomków Sabataj-Cwiczyków. Ale jak żydostwo dalej się rozwijało mimo zdrady Sabataja-Cwi i bezwzględnego oraz tępego posłuszeństwa jego zwolenników, tak samo sjonizm pójdzie swoją drogą w zrealizowaniu ideału państwa żydowskiego, a rewizjoniści pozostaną w sjoniźmie sektą o takiem znaczeniu, jakie dziś posiadają Doenmehowie, potomkowie zwolenników Sabataja-Cwi.

Współpraca rewizjonistów w organizacji sjonistycznej w ostatnich latach nie była tak owocną, jakby to życzyć sobie należało i dlatego odmowa współpracy, względnie nawet bojkot funduszów narodowych niewiele tym funduszom zaszkodzi. Żałować tylko wypada, że znaczna grupa młodzieży żydowskiej u nas i na naszej ideologji wychowana, dała się przez ambitnych i niepohamowanych prowodyrów sprowadzić z drogi, na której buduje się przyszłość żydostwa.

Powyższe uwagi nasuwają mi się, gdy jako komisarz tutejszej komisji dla Funduszu Narodowego dowiedziałem się, iż rewizjoniści odesłali nam puszki Funduszu Narodowego. Aby naocznie przekonać czytelników, jak dotychczas pracowali rewizjoniści dla Funduszu Narodowego zapodaję, że mieli oni 5 puszek, a mianowicie: Jakób Abramowicz, Abraham Ettinger, M. Gersten, Salomon Abramowicz i Salpeter. W tych 5-ciu puszkach **przez cały rok 1933** znaleziono u Jakóba Abramowicza Zł 1·44, u Ettingera Zł 1·30, u Gerstena 50 gr, u Salomona Abramowicza 70 gr, a u Salpetera 1 Zł.

Szkoda zatem, jaką ewentualnie poniesie Fundusz Narodowy z powodu bojkotu, ogłoszonego przez rewizjonistów, będzie w Tarnowie wynosiła za cały rok až 4 Zł 94 gr. Zaznaczam, że praca rewizjonistów dla Funduszu Narodowego była dotychczas minimalną. Przy akcji Arlosorowa nie brali „oczywiście" udziału, ale również w akcji Kfar Usyszkin tutejsi rewizjoniści ani groszem, ani też pracą zbiorkową do zebrania funduszów się nie przyczynili.

Tak samo jak potomkowie zwolenników Sabataja-Cwi nie zaszkodzili żydostwu, tak samo i rewizjoniści niczem sjonizmowi i jego funduszom nie zaszkodzą. Postaramy się już o to, aby narodowe fundusze, zapomocą których budujemy naszą ojczyznę w Erec, w niczem nie ucierpiały z powodu bojkotu „radykalnych sjonistów".

Prawdziwi ideowcy sjonistyczni, jacy jeszcze w organizacji rewizjonistów się znajdują, muszą obecnie opuścić organizację Żabotyńskiego, albo też przyznać szczerze, że przestali być sjonistami.

Kto bojkotuje Fundusz Narodowy, nie jest sjonistą — co najwyżej jest i będzie wiernym Sabataj-Cwiczykiem. **Dr Goldberg**

Z okazji zaręczyn kol. Heli Hönig z p. Izraelem Grossem serdecznie gratulują

Emil Blumenkranz, Benek Rosen, Chaim Felber Monek Hirsch, Ślomek Lederberger, Chaim Laub

P. poseł Starzyk się żali...

Na zebraniu przedwyborczem Żydów, odbytem z inicjatywy Bloku Gospodarczego w niedzielę 18 bm. w sali Rady miejskiej, przemówił też p. poseł Starzyk, który żalił się, że „Tygodnik Żydowski" zarzuca mu, że jest usposobiony wrogo wobec Żydów, co „oczywiście" nie jest zgodne z prawdą. Nie odpowiedział jednak p. Starzyk na nasze pytanie, zawarte w notatce, na którą się powołał. Powtarzamy więc jeszcze raz to samo pytanie: Dlaczego p. Starzyk nie przyjmuje Żydów do swojego stow. właścicieli realności? Jeżeli p. Starzyk uważał za stosowne założyć drugie stowarzyszenie realności, bo nie chciał współpracować z endekami, którzy stoją na czele starego stowarzyszenia właścicieli realności, to dlaczego wprowadził do swego związku „paragraf aryjski" i nie przyjmuje Żydów w przeciwieństwie do „endeków", którzy od szeregu lat harmonijnie współpracują z Żydami w stowarzyszeniu właścicieli realności? Nie przyjmowanie Żydów do jakiegoś stowarzyszenia zawodowego chyba za filosemityzm uchodzić nie może...

Jeżeli znowu p. poseł Starzyk uważa, że z Żydami współpracować nie można i że Żydzi nie zasługują na to, by mogli być członkami jego katolickiego związku właścicieli realności, dlaczego znowu reflektuje on na głosy żydowskie przy wyborach do Rady miejskiej? Dlaczego przychodzi na zgromadzenia wyborców żydowskich, których usiłuje przekonać, że mają głosować na jego listę?

Gdzie konsekwencja? Albo, albo. Albo się uważa, że Żydzi są elementem pożytecznym i twórczym, to wówczas nie należy zamknąć im dostępu do różnych stowarzyszeń i organizacyj. A jeżeli znowu p. poseł Starzyk uważa, że Żydów należy usunąć od wpływów nawet w dziedzinie obrony interesów zawodowych, to należy również zrezygnować z ich głosów. Dlaczego naprzykład pp. Glotzner, Dr Silbiger, Rosenzweig i inż. Szancer nie nadają się na członków związku właścicieli realności p. Starzyka, ale równocześnie są pierwszorzędnymi kompanami p. Starzyka przy agitacji na rzecz listy wyborczej, wystawionej przez obóz p. Starzyka?

Na to pytanie p. Starzyk żadnej odpowiedzi nie dał, bo dać nie mógł. Nie można się przecież przyznać do antysemityzmu na zgromadzeniu żydowskiem, na którem prosi się o głosy żydowskie. Ale my te odpowiedź znamy i znają ją wyborcy żydowscy, którzy niewątpliwie do tej kwestji odpowiednio się ustosunkują. v.

BOJKOTUJCIE TOWARY Z HITLERJI!!!

Z ruchu wyborczego.

Uzupełniające wybory do Rady miejskiej w okręgach I, VIII i IX odbędą się już w najbliższą niedzielę 25 bm. Gorączka wyborcza wprawdzie się wzmogła, ale tylko i wyłącznie wśród działaczy partyjnych i kandydatów. Na ulicy żadnego ożywienia zauważyć nie można. Masa wyborców, a w szczególności wyborcy żydowscy wyborami się nie interesują. Wynik wyborów jest im zupełnie obojętny, ponieważ wynik ten w niczem zmienić nie może oblicza nędznej reprezentacji żydowskiej.

Gorączkują się tylko działacze z pod znaku ŻBBWR. Radzą, kombinują i obliczają, zwołują zgromadzenia, na które mają wstęp tylko „swoi" którzy otrzymują zaproszenia. Publicznych zebrań panowie ci unikają w obawie przed druzgocącą krytyką przeciwników, którzy mogą na takiem publicznem zebraniu zdemaskować działalność uszczęśliwiaczy z ŻBBWR Agudy, Klaus i innych. Na takich to konwentyklach opowiada się o dobrobycie Żydów, padają zbawienne obietnice, a co najważniejsze „krytykuje" się sjonistów. A uczestnicy z politowaniem spoglądają na beznadziejne te wysiłki tych kandydatów, których dzień niedzielny niewątpliwie przekona, że ukrywanie się pod pewną firmą nie jest wystarczającem dla uzyskania kredytu moralnego i politycznego u żydowskich wyborców.

Blok socjalistyczny zwołał 2 zgromadzenia publiczne w sprawie wyborów. Na jednem zebraniu zwołanem przez PPS przemówił p. Niedziałkowski, na drugiem zaś zwołanem przez „Bund" przemawiali pp. Dr Schreiber z Krakowa, Dr Lidja Ciołkoszowa, Batist, Sukman i Sporn.

Blok mieszczański również zwołał zebrania przedwyborcze we wszystkich okręgach. Jedno zebranie Bloku dla wyborców IX okręgu zostało udaremnione przez zwolenników Bloku socjalistycznego.

Kandydat Bloku socjalistycznego p. Grünbaum został poddany egzaminowi ze znajomości języka polskiego. Egzamin wypadł korzystnie dla egzaminowanego i p. Grünbaum będzie umieszczony na liście Bloku socjalistycznego.

Do komisyj wyborczych okr. VIII i IX wpłynęła większa ilość reklamacyj z powodu rzekomego opuszczenia z listy wyborców. Przewodniczący komisji okręgu IX p. płk. Hoborski zbadał wszystkie reklamacje ze swego okręgu i stwierdził, że prawie wszystkie reklamacje są nieuzasadnione, gdyż reklamanci w okręgu tym wcale nie mieszkają.

Komisja wyborcza VIII okręgu wezwała we środę 21 bm. około 300 wyborców, by w ciągu 24 godzin przedłożyli dokumenty udowadniające, że mają prawo wyborcze w tym okręgu. v.

Tarnowskie dzieci w Erec.

(List z Palestyny).

Zapewne zainteresuje Was, jak się mają tarnowskie dzieci w Kibucu Hanoar Hacijoni koło Petach Tikwy. Odwiedziliśmy ich w sobotę po telawiwskim purimie. Opis pochodu w Tel Awiw nie jest już aktualny, po drugie znacie go już zapewne z gazet. To jedno muszę podkreślić, że tylu ludzi razem jeszcze nie widziałem, a wyobrażam sobie, że tyle musiało być niegdyś, za czasów drugiej świątyni w Jerozolimie, olej-regel na Pesach. Ulice przepełnione, dachy domów, balkony, okna roiły się od mrowia ludzi. A było co widzieć! Przepych, sztuka, smak i satyra szły w zawody ze sobą. Nie chcę tu powtarzać, co jest Wam już znane, ale chciałbym Wam jeden choćby epizod opisać: satyrę na rząd. Oto olbrzymia, może 3—4 krotnej naturalnej wielkości, biało-niebieska krowa, którą anglik karmi papierowemi deklaracjami (wkłada do pyska kartki z napisem „hac-hara") a inny doi do wiadra a mleko wlewa do wielkiej bani z napisem: ocar hamemszala.

Ale wróćmy do tematu. Na przestrzeni kilkunastu dunamów otoczonej starym pardesem żyje sobie wesoło i szczęśliwie grupa ludzi. Akcentuję to dlatego, ponieważ ojciec jednego z członków Kibucu, pan B. jeszcze tam w Tarnowie, ciągle się martwił o syna, że niema swoich pieniędzy. Mogę go zapewnić, że chociaż on tam może jeszcze ma swoje pieniądze, to jednak syn jego ma bardziej zapewniony byt i przyszłość — a co więcej jest zadowolony, szczęśliwy i czuje się wolnym i pożytecznym przy takim dziele, jak odbudowa Kraju. Właśnie jeszcze spał (sobota i to po neszef purim, który sobie urządzili w piątek wieczór z praktycznych względów), ale szybko się zebrał, gdy mu doniesiono o naszej wizycie, ucieszył się nami bardzo i w towarzystwie jeszcze dwóch Tarnowian (W. i F.) oprowadzał nas po swoim meszek ezer, wykazując dokładne wiadomości z dziedziny gospodarstwa wiejskiego. A więc widzieliśmy stajnie dla krów (refet), dla mułów (urwa) i kurnik (lul) z pięknemi białemi rasowemi kurami oraz około 500 piskląt z inkubatora. Zwiedziliśmy jadalnię z nieodzownym gramofonem, mieszkania w ładnych domkach z drzewa, magazyny, śliczny ogród jarzynowy z wszelkiego rodzaju jarzynami (koniec lutego), szwalnie i inne pracownie wzorową pasiekę, która nas bardzo zainteresowała. Tutaj B. był mniej kompetentny i poprosił sympatyczną towarzyszkę Idę, która nas nadzwyczaj uprzejmie wprowadzała w tajniki hodowli pszczół w Erec. Dała nam siatki na głowę, sama ubrała cały strój (wszyk strój do innej pracy zostawiłby za dużo niezasłoniętej skóry dla rozgniewanych pszczół), zapukała do ula (myślałem z grzeczności), by odeszły od wieka, gdyż te ule otwierają się od góry, podniosła wieko i pokazała plastry pełne miodu. Dowiedzieliśmy się wielu rzeczy o hodowli pszczół w kraju, co może interesować tylko fachowców n. p., że tu przenoszą pasieki w różne miejsca gdzie kwitną pomarańcze, bo nie równocześnie kwitną wszędzie) i t. d.

Rozmawialiśmy jeszcze długo o życiu tej wielkiej rodziny, poczem odprowadzili nas do Petach Tikwy wzdłuż drogi ciągnącej się między pachnącemi pardesami, w których złociły się na drzewach pomarańczowych dojrzałe owoce, czekające na „Ktif", olbrzymie eszkoljot (grapefruit) i aromatyczne cytryny w dość gorących już promieniach słońca pod jasnem niebem Erec Israel. **Dr Jezajasz Feig**

PODZIĘKOWANIE.

P. T. Firmie S. Grünhut, skład obrazów, Tarnów ul. Wałowa 27. wyraża Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko" Koło w Tarnowie serdeczne podziękowanie za bezinteresowne zajęcie się przedsprzedażą biletów na odczyt K. Pruszyńskiego, z którego czysty dochód został przeznaczony na cele powyższego Stow.

Paszoł won!

Pisaliśmy już niejednokrotnie na tem miejscu o sanatorach konjunkturalnych, o moszkach, o karjerowiczach i denuncjantach, którzy przyczepili się do obozu rządowego dla chleba, dla posady, dla koncesji. Ludzie ci wystawiają na sprzedaż swój „patrjotyzm", aż do obrzydzenia narzucają się przy każdej sposobności podkreślając swą „lojalność", za którą żądają zapłaty. Wszystkich innych obywateli, którzy spełniają sumiennie swoje obowiązki wobec Państwa odsądzają od czci i wiary. Między sobą bractwo to intryguje i wzajemnie zawzięcie zwalcza, bo w pościgu za posadą lub koncesją nie wszyscy osiągają cel — przy żłobie nie dla wszystkich jest miejsce.

Szczególnie przykrym i natrętnym jest obecnie typ moszka z ulicy żydowskiej, który przy każdej sposobności łgarskim głosem woła „nasi górą" a w duszy kpi sobie ze wszystkiego, byleby dojść do żłobu, byleby kosztem ludności żydowskiej, kosztem najżywotniejszych jej interesów otrzymać jakiś ochłap z pańskiego stołu. Trafia się bankrut, któremu się nie chce pracować, to do „polityki" się rzuca i tak długo śpiewa ochrypłym głosem majufesowe hymny, aż mu się rzuca jakąś posadkę marną w nagrodę za usługi — powiedzmy za zdradę interesów żydowskich.

Są moszki i inne. Trafia się i taki „rezimowiec", co pozostaje dłużnym Skarbowi Państwa z tytułu różnych podatków około 150.000 złotych, a krocie tysiące złotych innym prywatnym dłużnikom i taki sobie „obywatel" rozdziera sobie gębę kłamliwą i woła w niebogłosy, że jest sanatorem, że on jest „całą duszą i sercem" rządowcem, byleby nie płacić podatków, byleby ciągnąć korzyści ze swego „przekonania". I nie dziw potem, że taki moszek chwali się, że jemu jest dobrze. Są tacy. Nawet i u nas w Tarnowie są tacy. Nie płaci podatków, nie płaci długów a najgłośniej woła „nasi górą".

A ci z obozu „nasi górą", to sami „zaprzysiężeni" zwolennicy Marszałka. I za to, że jest zwolennikiem Marszałka, należy mu się posada, koncesja, urząd w Magistracie, w kahale, chce być radnym, syndykiem — chce być wszystkiem, czego dusza jego tylko zapragnie.

Otóż z tymi „zwolennikami" Marszałka rozprawił się onegdaj Prezes BBWR płk. Walery Sławek, który podczas swojego pobytu w Krakowie w dniu 15 bm. wygłosił przemówienie polityczne, w którem oświadczył m. in.:

„W dawnym zaborze austrjackim o wiele silniej występowała metoda, którą postaram się zaraz bliżej określić. Chodziło tu o to, ażeby przez państwo austrjackie poprzez organy tego państwa austryjackiego zostały załatwione korzystnie dla takiej czy innej warstwy, dla tej części, czy innej kraju jakieś sprawy potrzebne, czy korzystne: tu rzeczy rozstrzygały się w parlamencie, u rządu. Przeto każdy kierunek myślenia starał się o podtrzymanie swoich racyj przez zdobycie jak największych wpływów, poprzez zdobycie większej ilości posłów, którzyby w tej grze politycznej mogli uzyskać rzeczy, o które chodziło.

W tych warunkach ta polityka była jeszcze dość silnie zaprawiona świadczeniami na bliskim dystansie, świadczeniami osobistemi ludzi, którzy jakąś działalność polityczną wykonywali na rzecz tego kandydata na posła. Z tego rozwinął się znowu system protekcyjny, system niesłychanie demoralizujący i deprawujący społeczeństwo.

O ile weźniemy dzisiejsze życie Polski, to właśnie Małopolska dostarcza jak największą ilość różnych listów: „Ja jestem zwolennikiem, to proszę o posadę!" Za to, że on jest zwolennikiem Marszałka, za to prosi o posadę, prosi o koncesję.

Dziś zrana, mówiąc o tem z kolegami ze Związku Legjonistów powiedziałem: „20 groszy w zęby, w mordę i paszoł won!" Tak należy traktować zwolenników".

Tak, panowie moszki, nowo-upieczeni sanatorzy, którzy dla chleba wstępujecie do różnych Kół środowiskowych, do ŻBBWR z pejsami i bez pejsów, „20 **groszy w zęby, w mordę i paszoł won"!** Tak o was myślą ci, którzy za swoje przekonania cierpieli, którzy nie chcą słusznie dopuścić do tego, by w szarym płaszczu Marszałka chowali się ci, co gonią tylko za posadą i koncesją. x.

Pochwały „Hasła".

W ostatnim numerze „Hasła" znajdujemy sylwetki kandydatów na radnych do Rady miejskiej z ramienia Bloku Gospodarczego. Wszyscy są oczywiście „znanymi społecznikami", „pierwszorzędnymi gospodarzami", „obywatelami, kochającymi miasto, gotowymi poświęcić wszystkie swe siły dla dobra miasta i państwa".

Ocenę pochwał „Hasła" pozostawiamy opinji publicznej. Chcemy się tylko zatrzymać nad charakterystyką osoby p. inż. Karola Szancera. Zasługą p. Szancera, dla której należy go wybrać do Rady miejskiej jest to, że prowadzi wielkie przedsiębiorstwo i zatrudnia wielką ilość robotników i mimo ciężkich czasów potrafił p. inż. Szancer podnieść to przedsiębiorstwo z ruiny i oddłużyć. Tak pisze „Hasło". Faktycznie wielkie zasługi... O zasługach p. inż. Szancera dla miasta dotychczas jakoś nie słyszeliśmy. A dlaczego Żydzi mają na niego głosować — tego również nie wiemy. Nie wiemy także, czy i jak p. inż. Szancer podniósł i oddłużył swoje przedsiębiorstwo. Ale spraw tych nie chcemy poruszać.

Jak wygląda praca społeczna p. inż. Szancera, o tem świadczyć chyba może jego gospodarka w stowarzyszeniu kupców i przemysłowców, o której członkowie tegoż obszernie pisali w jednym z ostatnich numerów naszego pisma.

Dziwnem doprawdy jest pojęcie tych panów o rozumowaniu i sposobie myślenia wyborców. Czy faktycznie przypuszczają, że obywatele są pozbawieni krytycyzmu i że można im wmówić wszystko, co się tylko żywnie komu podoba?

Imieniny Marsz. Piłsudskiego w Tarnowie.

Uroczystości z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego w Tarnowie zostały połączone z uroczystością otwarcia Domu Żołnierza i rozłożone na 3 dni. Już w wigilję imienin Tarnów przybrał odświętne szaty. Różne gmachy państwowe i publiczne były bogato udekorowane i iluminowane. Z domów prywatnych powiewały flagi państwowe, a w oknach widniały nalepki z podobizną Marszałka Piłsudskiego.

Niedziela 18 bm. była poświęcona zupełnie uroczystościom poświęcenia Domu Żołnierza Polskiego im. Marszałka Piłsudskiego, które się odbyło o godz. 12.30 poprzedzone nabożeństwem w kościele Misjonarzy odprawione przez ks. biskupa Dra Lisowskiego. Od godz. 10—12 i 16—18 odbyły się w sali Sokoła zawody koszykówki i siatkówki, a o godz. 15 przedstawienie kinowe dla żołnierzy.

Związek Legjonistów urządził o godz. 16 we własnym lokalu wieczornicę. O godz. 17 odbyła się manifestacja młodzieży przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza.

O godz. 18 przeszedł ulicami miasta capstrzyk orkiestr, zaś o godz. 19 odbyło się przedstawienie w sali „Gwiazdy", poprzedzone przemówieniem p. prof. Mundały.

W poniedziałek 19 bm. szereg urzędów i instytucyj bądź wogóle nie było czynnych, bądź też ograniczyło swe czynności do najważniejszych. W szkołach nie było nauki. To też tłumy ludności wyległy na ulice miasta, szczególnie w czasie defilady.

O godz. 9 odbyły się nabożeństwa w kościele katedralnym i Nowej Synagodze. W Nowej Synagodze modły odprawił kantor Rosenblatt wraz z chórem pod kierownictwem dyr. p. Künstlera. Przemówienie okolicznościowe wygłosił p. prof. Zwecher. Po nabożeństwach odbyła się defilada wojska, PW., młodzieży szkolnej i członków całego szeregu organizacyj społecznych.

O godz. 12 odbyła się w sali „Marzenia" akademja, na której program złożyły się produkcje muzyczne i przemówienie.

Nazajutrz odbył się hołd dzieci dla Marszałka Piłsudskiego, urządzony przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Dzień 19 marca w szkołach „Safa Berura".

Obchód imienin Marszałka Piłsudskiego w szkole powszechnej i Gimnazjum Tow. „Safa Berura" wypadł w tym roku imponująco.

Młodzież obu szkół wysłuchała rankiem, dnia 19 marca w templu — nabożeństwa, odprawionego uroczyście przez p. Weinberga, naucz. szkoły „Safa Berura". Modłom wtórował chór, dyrygowany przez p. Weissa.

Podczas nabożeństwa wygłosił piękne, treściwe kazanie rabin Dr Weissmann, prof. Gimn. „Safa Berura".

Nabożeństwo zakończyło się odśpiewaniem narodowego hymnu polskiego i żydowskiego.

Po nabożeństwie odbyły się w szkolnej sali gimnastycznej, artystycznie udekorowanej, dwa poranki, urządzone przez młodzież obu szkół.

Na poranek szkoły powszechnej złożyły się liczne produkcje, jak: deklamacje, chóralne recytacje, pieśni. przemówienie ucznia kl. VI i t. p.

Program uroczystości Gimnazjum wypełniły produkcje orkiestry, chóru; hołd Marszałkowi, wygłoszony przez ucznia klasy VI na temat: „Marszałek Piłsudski a polscy Żydzi", chóralna melodeklamacja „Fanfary" przy współudziale orkiestry, inscenizacja odczytania rozkazu Komendanta Piłsudskiego.

Produkcje uczniów obu szkół, starannie przygotowane, zrobiły miłe i korzystne wrażenie.

HELA RINDER JÓZEF TEITELBAUM

Zaręczeni

Tarnów, w marcu 1934.

(Osobnych zawiadomień nie wysyła się)

Kochanej Towarzysce Heli Rinder o okazji zaręczyn z p. Józefem Teitelbaumem serdecznie gratuluje

Młode Wizo

Z okazji zaręczyn zasłużonego członka Józefa Teitelbauma z p. Helą Rinder najserdeczniej gratuluje

Zarząd centralny Ż. M. S.

Zarząd sekcji tenisa stołowego Ż. M. S. w Tarnowie.

Kochanemu Józkowi Teitelbaumowi z okazji zaręczyn z p. Helą Rinderówną serdecznie gratulują.

Regina Teitelbaum i Sabina Brachfeld

Z okazji zaręczyn kol. Joska Teitelbauma z p. Helą Rinderówną serdecznie gratulują

M. Schnur. L. Klausner,
W. Linzenberg i Henryk Gintel

Z okazji zaręczyn p. Józefa Teitelbauma z p. Helą Rinder serdecznie gratulują

W. Gutwirthowie

Koleżance Heli Rinder i koledze Józkowi Teitelbaumowi z okazji ich zaręczyn najserdeczniej gratulują

Janek Steinbock, Jeszajahu Spiro,
Henek Nath, Izak Ludmer i Simche Hütter

Z okazji zaręczyn kol. Heli Rinder z kol. Józkiem Teitelbaumem serdecznie gratulują

Dora i Wowek Weiss, Regina Weissman
Henek Zeichner

Kochanemu koledze Józefowi Teitelbaumowi z okazji zaręczyn z p. Helą Rinderówną serdecznie gratulują

Izrael Weiss, Dolek Braw, Adolf Lis
Józef Pasternak, Roman Izrael
i Herman Grossmann

Nowa posada na widoku.

Pan Szymon Aberdam, który jest jednym z kierowników tutejszej Agudy, wniósł podanie do kahału o nadanie mu posady administratora domów kahalnych. Jak się dowiadujemy prośba ma wielkie szanse do uwzględnienia mimo, że dotychczas funkcję administratora pełnił dotychczas zupełnie bezpłatnie p. Apfel. Podobno ma to być prezent przeproszeniowy dla Agudy.

Z sali odczytowej.

Niedola naszego życia społecznego.

(Z odczytu generała Łuczyńskiego, dowódcy O. K. w Krakowie, wygłoszonego w sobotę 17 bm. staraniem Rodziny Wojskowej).

Niedola naszego życia społecznego jest wielka. Bolączek mnóstwo. Niedomagań wiele. Anarchja inicjatywy. Brak planowości. Brak poczucia odpowiedzialności. Brak kwalifikacji do pracy społecznej. Przerost indywidualności. Brak poszanowania dla autorytetu i wiele, wiele innych braków, pochodzących z czasów niewoli, kiedy stosunek do panującego systemu był negatywny a wszelka praca społeczna dokonywaną była w konspiracji wbrew istniejącym przepisom i ustawom.

Mimo 16 lat niepodległości ta mentalność z czasów niewoli wciąż jeszcze istnieje w naszej pracy społecznej. Odbudująca się państwowość polska musi i te braki usunąć, by unormalizować i wzmocnić podstawy życia społecznego w Polsce.

Kolejnie czcigodny referent żołnierz-społecznik przenikliwie zanalizował stosunki i system pracy społecznej, przeplatając swe cenne i ciekawe wywody różnemi przykładami z własnego doświadczenia. Kilka przykładów pozwolimy sobie powtórzyć.

Akademje. Przechodzimy obecnie w Polsce manję „akademiologji". Przy każdej okazji urządza się akademję. Niema uroczystości bez akademji. A inicjatorzy nie są skąpi. Dają programy wcale nie skromne. Od 14 — 18 punktów. Takiego programu nawet zawodowy patrjota nie może strawić. Męczy się tylko uczestników zupełnie niepotrzebnie. Na akademję taką bowiem przychodzą przeważnie tylko zawodowi patrjoci i ci, którzy są na posadach rządowych a obecność na podobnej imprezie może zadecydować czy ma nadal pozostać na tych posadach.

Organizacje sanacyjne przerażają swą liczebnością. Przyczyną tego przypływu ludzi do tych organizacyj jest kryzys, gdyż ludzie spodziewają się w ten sposób znaleść możliwość zarobkowania. Dlatego miarą wartości pewnej organizacji nie jest jej liczebność, lecz ilość wybitnych jednostek kierowniczych.

Szkoda, że na tym referacie generała-społecznika, obfitującym w mnóstwo przykładów z humorem przedstawionych wybujałości naszego życia społecznego, obecną była tylko mała ilość miejscowych działaczy społecznych szczególnie z obozu sanacyjnego. v.

Księga jubileuszowa.

Wkrótce już ukaże się Księga Jubileuszowa z okazji 50-lecia ruchu sjonistycznego w Tarnowie. Księga zawierać będzie prace pierwszych pionierów ruchu sjonistycznego i stanowić będzie ważny przyczynek do poznania źródeł historji sjonizmu wogóle z okresu przedherzlowskiego.

Księga wydana nakładem Komitetu Lokalnego Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie zawiera około 15 reprodukcyj fotograficznych, przedstawiających grupowe zdjęcia pierwszych kółek sjonistycznych i pierwszych komitetów lokalnych w Tarnowie, do których należeli Tow. Dr Salz, Dr Feldblum, Dr Fischel Waschitz, błp. Dr Maks Bienenstock i wielu aktywnych jeszcze działaczy sjonistycznych z Tarnowa.

Prawdziwą ozdobą Księgi Jubileuszowej są reprodukcje fotografji uczestników I. Kongresu sjonistycznego i oryginalnego listu Dra Teodora Herzla do Stow. Ahawas Zion w Tarnowie.

Prócz wielu wartościowych prac Księga zawierać będzie ponadto odpisy sześciu oryginalnych nieogłoszonych jeszcze nigdzie listów Dra Teodora Herzla do Tow. Dra Abrahama Salza.

Dokładną treść Księgi Jubileuszowej podamy w następnych numerach.

Wydawniczy komitet administracyjny przyjmuje już obecnie zamówienia na Księgę Jubileuszową, która w przedpłacie kosztować będzie Zł 2·50. Po ukazaniu się Księgi Jubileuszowej cena 1 egzemplarza wynosić będzie 3 Zł.

Nowy „pogromca" sjonizmu.

Pan inż. Eichhorn, który na koniu kolaudacyjnym zdołał zajechać zaledwie do kahału, bo do Rady miejskiej zamknięto mu wrota, chce koniecznie mieć „zasługi", by móc wypłynąć na szerszą arenę. Wziął się więc do sjonizmu w nadziei, że „zasługi" w tej dziedzinie stworzą mu wielkie możliwości. I zaczął od Hatikwy. Z przedłożonego mu przez zarząd Nowej Synagogi programu nabożeństwa z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego wykreślił p. inż Eichhorn Hatikwę.

Wątpimy jednak, czy sfery, na których p. inż. Eichhornowi zależy, uważać będą to postępowanie za „zasługę". Zresztą większe już „osobistości" usiłowały zaszkodzić sjonizmowi i nie potrafili, tem mniej potrafi nam zaszkodzić p. inż. Eichhorn.

Aguda przy pracy.

Aguda wciąż zwalcza obecny zarząd kahalny i czyni starania, by zarząd ten został usunięty, twierdząc, że „z zdrajcami współpracować nie może". Wedle koncepcji Agudy prezesurę w kahale miałby objąć p. Artur Margulies lub p. Dr Klein.

Takby przynajmniej sobie życzył p. E. Gewürz.

Testament Dra Mabuze.

Kino „Apollo" wyświetla obecnie film pt. „Testament Dra Mabuze". Dla wyjaśnienia pewnych wątpliwości oświadczamy, że jak wynika z przedłożonych nam dokumentów, a mianowicie legitymacji filmowej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Nr. 3724/4 oraz uchwały prezydjum C. K, dla antyhitlerowskiej akcji gospodarczej oraz centralnego związku kupców w Warszawie, wynika że film ten nie jest produkcji niemieckiej, lecz wytwórni „Minerwa" w Paryżu i jest własnością Uniwersal Film Corporation w Nowym Jorku filja w Warszawie.

Niema zatem żadnego powodu do bojkotowania tego filmu.

Wieczorynka „Hanoar Hacijoni".

W niedzielę 18 bm. odbyła się w własnym lokalu wieczorynka org. „Hanoar Hacijoni". Na program złożył się szereg udanych obrazów. Prolog, w formie „Żywego dziennika", pióra Walda i Dolka Reina świetnie przewidywał sytuację w ulicy żydowskiej w Tarnowie za... 20 lat. Bardzo dobrym punktem programu był „Reizaly", odegrany przez p. Goldę Rubin. Salwy śmiechu wywoływał obraz „Di Batchunym" z udziałem pp. Walda, Appla i Reina. Wśród szeregu dobrych obrazów podkreślić jeszcze należy obraz „In der jesziwy" z udziałem całego prawie zespołu.

Całość dobrze odegrana dzięki umiejętnej reżyserji p. Walda i dobrej grze naszych młodych amatorów zupełnie zadowoliła wszystkich obecnych.

Ben.

Fundusz łańcuchowy Zakładu sierót żydowskich.

P. inż. Eichhorn składa 10 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Samuela Zinsa, inż. Karola Szancera, Dra Żmigroda, F-mę Offner i Osterweil, Dra Adera, Dra Finka i Dra Rubina.

P. Dr Goldberg składa 10 zł i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Dra Jakóba Holendra, Dra Wilhelma Maschlera, Dra Fischa, Dyr. Leopolda Schinagla, Abrahama Spielmana, Majera Weissa i Henryka Chocznera.

P. Adolf Pomeranz składa 2 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Dra Rottenberga i Markusa Daara

P. Izydor Eisen składa 5 zł., Dr Wider 2 zł., p. Józef Fast 2 zł. i p. Chaim Ehrlich 2 zł.

KRONIKA.

Bnej Sjon. W sobotę 24 bm. o godz. 5·30 wiecz. referat tow. J. Bienenstocka n. t. „Przed posiedzeniem A. C.".

Niedziela 25 marca o godz. 7 wiecz. kurs hebr., prow. tow. Feiwel.

Poniedziałek 26 marca godz. 7.15 wiecz. kurs języka hebrajskiego, prow. tow. G. Starkmanówna. O godz. 8 wiecz. seminarjum hist. sjonizmu I. prow. tow. J. Lauterbach. Godz. 9 wiecz. średni kurs hebr. prow. tow. Grünspan.

Wtorek 27 marca o godz. 7·30 wiecz. historja sjon. cz. II., o godz. 8·30 wiecz. posiedzenie zarządu.

Środa 28 marca o godz. 7.30 wiecz. kurs hebrajskiego prow. Feiwel., o godz. 8 wiecz. pogadanka „Neszer".

Czwartek 29 marca o godz. 7·30 wiecz. kurs hebrajskiego prow. G. Starkmanówna, o godz. 8·30 wiecz. pogadanka „Herzlija", o godz. 9 wiecz. kurs średni hebr. prow. tow. Grünspan.

Wielki Dancing Wiosenny Bnej Sjonu odbędzie się w sobotę 24 bm. w salach „Astorji", Goldhamera 3. Początek o godz. 8·30 wiecz. Pierwszorzędny Jazz.

Haszachar. Sobota 24 bm. godz. 5 pop. plenarka wspólnie z Bnej Sjonem.

Niedziela 25 bm. godz. 8 wiecz. plenarne zebranie wszystkich członków.

Poniedziałek 26 bm. godz. 8 wiecz. seminarjum hist. sjonizmu prow. J. Lauterbach.

„Hechaluc Haklal Cijoni". W niedzielę 25 bm. odbędzie się w lokalu org. Bnej Sjon o godz. 8 wiecz. plenarka snifu z pogadanką tow. Ch. Danhescha członka sekretarjatu chalucu w Krakowie. Obecność wszystkich członków konieczna.

Staraniem Komitetu Rodzicielskiego przy szkołach Tow. „Safa Berura" odbędzie się w sobotę 24 bm. o godz. 7 wiecz. w sali I kl. Gimn. referat p. prof. Dr Weissmana nt. „Problemy wychowania religijnego w nowoczesnej szkole żydowskiej.

Wizo zawiadamia, że zapowiedziany na sobotę 24 bm. referat pani Reginy Silberpfenigowej został odwołany. Następny komunikat zapoda termin wygłoszenia tegoż referatu.

Wizo komunikuje członkiniom wydziału, że najbliższe posiedzenie odbędzie się we środę 4 kwietnia br. we własnym lokalu o godz. 6 wiecz.

Org. Tarbut. We wtorek 27 bm. o godz. 8-mej wiecz. odbędzie się w lokalu Ochronki żyd. ul. Goldhamera 11 posiedzenie wydziału wraz z przedstawicielami wszystkich organizacyj młodzieży. Na porządku dziennym sprawy b. ważne i dlatego uprasza się o punktualne i niezawodne przybycie.

Oneg Szabat. W sobotę dnia 17 bm. o godz. 4·30 popoł. odbędzie się w lokalu org. „Wizo" Goldhamera 5 Oneg Szabat z referatem tow. Salomona Schmidta n. t. „Hachinuch wehapolitika"

Hechaluc Pionier. W sobotę 24 bm. odbędzie się dalszy ciąg dyskusji nad referatami „Herzl — Achad-Haam — Borochow. Posiedzenie kierownictwa o godz. 10 wiecz.

Achdut. W sobotę 24 bm. o godz. 6·30 wiecz. odbędzie się plenarka. W poniedziałek 26 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie zarządu. We wtorek 29 bm. o godz. 8 wiecz. seminarjum sjonistyki.

Stronnictwo Państwa Żydowskiego. W sobotę dnia 24 bm. b. r. o godz. 4 popoł. odbędzie się w lokalu Stronnictwa referat kolektywny p. t. W pierszą rocznicę Katowic. Referują Tow. Engländer, Unger i Weindling. Wprowadzeni goście mile widziani.

23.420 obiadów.

Polski Czerwony Krzyż przy pomocy Towarzystwa Przeciwgruźliczego w Tarnowie wydał bezpłatnie dla bezrobotnych bez różnicy wyznania 23.420 obiadów i 2.675 kg. chleba w czasie od 19 grudnia 1933 r. do 19 marca 1934 r.

Hechaluc Hamdinati. W sobotę dnia 24 b. m. o godz. 3 pop. odbędzie się posiedzenie kierownictwa. Ze względu na ważność spraw uprasza się o pewne i punktualne przybycie.

Już wkrótce. Wielki wieczór humoru i śmiechu z świątecznym żywym dziennikiem. Kiedy i gdzie w następnym numerze.

LOLA AMSEL. Staran. czytelni Hitachdut-Poalej Sjon odbędą się w lokalu własnym ul. Goldhamera dwa wieczory pieśni żydowskiej a to w sobotę dnia 24 bm. i niedzielę 25 bm. o godzinie 8.30 wiecz. Lola Amsel młodociana 12 letnia artystka żydowska zasługuje w zupełności na to miano. Stała się swoimi występami w szczególności w „Jankele" ulubienicą publiczności krakowskiej i najprawdopodobniej pierwszym swym występem zdobędzie także i Tarnów. Program obejmuje: utwory Brodersona, Gebirtiga, Gelbarta, Perłowa i ostatnie przeboje rewjowe „Bandy" i槽Araratu. Bilety wcześniej do nabycia w czytelni.

Józef Kołodny w Tarnowie. Niebywałą atrakcją świąteczną dla publiczności teatralnej będą występy Kołodnego. Niezrównany mistrz pieśni żydowskiej i świetlny humorysta Józef Kołodny, który zeszłego roku zdobył w Tarnowie nadzwyczajne powodzenie, wystąpi w Tarnowie w niedzielę dn. 1. kwietnia i w poniedziałek dn. 2 kwietnia z zupełnie nowym programem pieśni humorystycznych, chasydzkich i ludowych. Występy odbędą się w nowo otwartej sali Pocztowców (obok głównej poczty) bardzo gustownie i elegancko urządzonej na imprezy teatralne. Przedsprzedaż biletów po cenach popularnych we firmie Margulies Wałowa 1.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Chaim Friedman. Drukiem I. Engelberga w Tarnowie